Nro 570.

KURYER POLSKI

WARSZAWA
Poniedziałek dnia 18 Lipca r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 3 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

ROŻNE WIADOMOSCI.

O sile z jaką się przeprawili Moskale na lewy brzeg Wisły nie wiemy. Mówiono o zajęciu przez nich Brześcia Kujawskiego. Żyjemy w samych wieściach: a inaczéj być nie może, przy rozwijaniu się ważnych operacji wojennych. Ufajmy talentom wodza, który piastuje w ręku swojém losy ojczyzny.

Obywatel przybyły z Podola zapewnia, że wybuchnęło powstanie w gubernji orelskiéj. Między Petersburgiem a Moskwą ma być przerwana kommunikacja.

Paszkiewicz miał nagle wyjechać w Podlaskie. W tym punkcie zaszły podobno nieporozumienia między dowódcami rossyjskiemi.

Do Włocławka wpadło stu kozaków. Pospolite ruszenie tamtéj parafii stawiło silny opór. Kilku kozaków rannych a jeden został ubity. I my mieliśmy dwóch rannych.

Hrabia Jelski, prezes banku polskiego, zatrzymany w Austrji przez kilka miesięcy i przez policją ściśle strzeżony, zdołał się wymknąć i jest już w Paryżu.

Dnia 1 lipca w Pułtusku Paszkiewicz odbył wielką radę wojenną; po téj wyprawił gońca do Petersburga i rozpoczął operacje wojskowe. Zamierzonéj przeprawy przez Wisłę, znawcy pojąć i usprawiedliwić nie mogą.

Wczoraj, nowomianowany prezydent miasta Warszawy, dawał obiad na kilkadziesiąt osób; przytomni byli członkowie rządu; uważano nieobecność deputowanych miasta Warszawy. To co do etykiety. W ogólności zaś, nie możemy pochwalić téj manji obiadowania, dziś, kiedy wdowy, żony, dzieci żołnierzy i poniszczonych włościan kawałka chleba nie mają zanieść do ust. Drożyzna się wzmaga, za nią idzie niedostatek, chwila stanowczéj walki nadchodzi, a my obiadujemy!

Żałujemy, że dowódca militarny wdztwa mazow., zacny podpułkownik Kamiński, jest zarazem vice-gubernatorem i plac-kommendantem stolicy; tyle ważnych obowiązków, przy dzisiejszych okolicznościach, trudno dokładnie wypełnić.

Doktor Königsberg z Galicji, przybył do Polski i bezpłatnie pełni obowiązki zaszczytne lekarza, przy legionie nadwiślańskim jazdy.

Ulewne przez parę dni deszcze zapewne zatamowały bieg walki na prawym skrzydle, gdzie dowodzi jenerał Chrzanowski. Mówiono o nowych korzyściach i odcięciu jednego oddziału nieprzyjacielskiego. Rozeszły się wczoraj wieści, że wśród ulewnego deszczu nasze kosy nie próżnowały, i że tego rodzaju pora bardzo sprzyjała skuteczności téj strasznéj broni.

Wiadomości urzędowe od wojska.

Do Rządu Narodowego.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Rządu Narodowego, nadesłany przez jenerała brygady Ambrożego Skarzyńskiego Naczelnemu Wodzowi rapport z dnia 15 b. m. podpułkownika Kruszewskiego, dowódzcy pułku 5 ułanów, następującéj treści:

Stosownie do rozkazu jenerała udałem się w dniu wczorajszym zrana z Makowa do Roży, by attakować nieprzyjaciela we wsi Młynarze. Zacząwszy od wsi Pyrzanów ciągle spędzałem oddziały kozaków, które z różnych stron uchodziły. Około godziny 4téj zbliżyłem się do téj wsi, i zastałem w niéj dywizjon dragonów pułku Kazańskiego który się mocno bronił. Nieprzyjaciel raził ogniem karabinowym nasze oddziały, które pędem postępowały, lecz za przybyciem onych, rozbitym został; odwrót jego przeszedł w ogólną ucieczkę; wysłałem przeto za nim w pogoń dla zebrania niewolnika; gęsty las ułatwił uciekającym schronienie. W téj po-

tyczce zabraliśmy w niewolę podpułkownika Sawranów dowódzcę wspomnionego dywizjonu, jednego kapitana i 120 dragonów, przytem 123 koni i znaczną liczbę uzbrojenia. Nieprzyjaciel utracił 20 ludzi w zabitych oraz 3 officerów i 34 żołnierzy rannych. Z naszéj strony utraciliśmy tylko jednego ułana zabitego; kilku jest rannych, między którémi podporucznik Turkuł. — Warszawa d. 17 lipca 1831. — Szef sztabu głównego jen. dywizji (podpis.) Tomasz *Łubieński.*

Odezwa. — Prawo wojskowe dziś obowiązujące, postępowanie i organizacja sądów wojennych, nie są z sobą w harmonji i nie odpowiadają potrzebom kraju. Prawo wojskowe francuzkie, porozrzucane, niejednostajne, składające się z dekretów nagle w razie potrzeby stanowionych, nie tworzy systematycznéj całości, stoi częstokroć w sprzeczności z innemi prawami u nas obowiązującemi i obejmuje rodzaje kar, które postęp czasu odrzuca. Przy dotychczasowéj organizacji rozmaitych sądów wojennych, zbliżonéj do składu sądów wojennych francuzkich, obowiązują dwie różnorodne procedury, i kiedy podług jednéj obwiniony, uwolniony będzie dla braku dowodów; podług drugiéj, karę pedzwyczajną poniesie.

Ta niejednostajność praw i postępowania, dała się uczuć w praktycznem zastósowaniu, i zwróciła troskliwość Rządu Narodowego, który polecił kommissji rządowéj wojny za zniesieniem się z kommissją rządową sprawiedliwości, przygotować projekt do prawa wojskowego postępowania i organizacji sądów wojennych.

Kommissje rządowe wyznaczają członków, którzy wolne od obowiązków chwile, temu ważnemu przedmiotowi poświęcą. Żeby atoli przygotować dzieło, potrzebom kraju, duchowi teraźniejszéj oświaty i wolności odpowiedne, nie można zaufać pojedynczym usiłowaniom; potrzeba owszem pomocy wszystkich światłych prawników, uczonych i o dobro kraju gorliwych osób.

Z tego powodu, zawiadamiając iż wyznaczona kommissja wkrótce prace nad projektem do prawa, postępowania i organizacji w sądach wojennych rozpocznie: poczytuje sobie za obowiązek wezwać w imieniu dobra ogólnego wszystkich którzyby światłem swojém mogli wesprzéć prace kommissji, aby nie szczędzili starań nad tak ważnym przedmiotem.

Dzieło to, odpowiednio swemu celowi wygotowane, może przydać nową gałązkę do wieńca chwały narodowéj.

Wszelkie w tym przedmiocie uwagi, tak co do ogólnych zasad, jako téż co do szczególnych wypadków, pod względem prawnym, publicznym i administracyjnym, przesyłane być mogą pod adressem audytora jeneralnego w Warszawie. — Audytor jeneralny wojska polskiego, *Kaliński.*

Wybito w Anglji sztuk pięcio-frankowych za 20,000 franków, z postacią Henryka V, i rzucono tę monetę do Francji. Wszyscy się śmieją, z tego sposobu zapowiadania przyszłych zamachów.

We Francji wszystkich umysły zajęte wyborami i istotnie może losy Francji od tych wyborów zawisły.

Jenerał Lafayette, obrany został jak zwykle deputowanym w Meaux, większością 486 głosów, przeciwko 162 które otrzymał admirał de Rigny.

Minister francuzki spraw wewnętrznych ostrzegł przez telegraf wszystkich prefektów, że z Paryża ludzie źle myślący powyprawiali emissarjuszów na prowincje, dla trwożenia ludu fałszywemi wieściami, mianowicie w rocznicę rewolucji. Minister przyrzeka, wszelkie wypadki donosić prefektom przez telegrafy, a niedoniesienie dowodzić ma zupełnéj spokojności.

W Strazburgu wybrano deputowanym, pana Odillon-Barrot, naczelnika dzisiejszéj strony oppozycyjnéj. W Paryżu przy wyborach nie utrzymał się, co wielkie zrobiło na publiczności wrażenie.

Na posiedzeniu angielskiéj izby niższéj, z dnia 6 lipca b. r. po żwawéj dyskussji, o go-

dzinie 5téj rano postanowiono, że bill reformy drugi raz ma być czytany, a to znaczną większością 367 głosów przeciwko 231: Okoliczność ta zdaje się rokować niewątpliwe za trzeciem odczytaniem przyjęcie billu.

We wszystkich arsenałach we Francji, i we wszystkich korpusach wojska, wielki ruch panuje.

Wielka flotta z Portsmouth, pod dowództwem admirała Codrington wypłynęła na wysokie morze: 200 pomniejszych statków jéj towarzyszy: niewiadomo gdzie się udała.

Dziennik Times zapewnia, że agent Polski przy kongresie belgickim, nakłania tenże kongress, aby przez wzgląd na dobro naszéj ojczyzny, pośpieszyli się z przyjęciem protokułów konferencji londyńskiéj. Tymczasem w Bruxelli, wielkie panuje wzburzenie umysłów: podawane są kongressowi rozmaite adressa, najwięcéj przeciwko protokółom; dzienniki niektóre z wielką dają się słyszeć namiętnością i groźbami. Powydawano odezwy do gwardji miejskiéj, do obywateli i do wojska: wzmocniono straż wojskiem regularném przy pałacu, gdzie kongress obraduje.

Niektórzy sądzą że prezydent osobiście przeciwny jest przyjęciu punktów przez konferencją podanych. Inni domyślają się, że przyjęcie będzie warunkowe, i znowu na jakiś czas nieustalenie i tymczasowość.

Wczoraj jednak odebrane w Warszawie listy handlowe z Drezna i Berlina, zapewniają, że punkta konferencji, przyjęte już bezwarunkowo zostały, większością głosów.

Odebrane wiadomości w Madrycie, zapewniają o ważnych zaburzeniach w Portugalji, a mianowicie Viana de Minho, Entre Minho e Duero i Tras os Montes.

Rząd Donny Marji w Tercejrze, opanował już wszystkie wyspy azorskie: nawet wyspa Sgo Michała, dostała się w jego ręce.

Wiele daje do myślenia podróż sułtana po kraju: uspokoiwszy zaburzenia domowe, chciał niby obejrzéć flottę swoją na morzu: a tymczasem wysiadł na ląd i posunął się do Adrjanopola, i miejsc innych, gdzie wojska są obozem rozłożone. W czasie jego niebytności w Stambule, policja najsurowsze przedsiebierze środki, dla utrzymania porządku i spokojności. Trzem osobom niewolno się zgromadzić na ulicy: po zachodzie słońca niewolno się pokazywać. Nadto, sposobem tureckim, sułtan zabrał z sobą dzieci najznakomitszych i najbogatszych mieszkańców, jako zakładników, aby być bezpiecznym o miasto. Jedni sądzą, że sułtan gotuje wielką w państwie reformę: inni, że chce zabrać dobra ogromne i dochody Ulemom: niektórzy że zamyślą o wojnie. Czas tę zagadkę rozwiąże. Wyjeżdżając sułtan, wyprawił w guście europejskim świetną ucztę swoim ministrom i znakomitszym Turkom.

Gazeta rządowa Berlińska umieszcza wiadomości dokładne o cholerze, z rozmaitych punktów naszego kraju. Czemu też komitet lekarski w Warszawie, nie raczy publikować codziennych w téj mierze rapportów?..

Baron Maltitz sprawujący tymczasowo interessa rossyjskie w Berlinie, pod dniem 8 lipca wydał uwiadomienie na giełdzie do wszystkich kupców i kapitalistów, aby nie pożyczali Polakom pieniędzy, na ogłoszone *posiłki polskie*, bo cesarz rossyjski nie myśli téj pożyczki zatwierdzić. To uwiadomienie posłano i do Hamburga. Każdy dobrze wiedział, że Mikołaj nie zatwierdzi pożyczki, a jéj gwarancje, nie na łasce Mikołaja spoczywają. Właśnie zaś, ta złośliwość i mała chytrość nieprzyjacioł naszych, która już do mniéj godnych ucieka się ostateczności, powinna służyć za tém większą rękojmię naszego bytu i naszych stosunków kredytowych.

W Terespolu, jak gazeta Hamburgska donosi, osadzono wszystkich jenerałów dysgracjonowanych, w czasie teraźniejszéj polskiéj wojny, jako to: Gejsmara, Rosena, Włodka, Pinabla, Kreutza. Po Kreutzu ma dowodzić Murawiew.

Węgrzyni zamyślają na sejm swój sprowa-

dzić rzecz o pomaganiu Polsce: i dowodzić z historji i swoich ustaw, że byliby niewdzięcznymi, gdyby téj pomocy odmówili. Ofiarują 100,000 ludzi w posiłki wysłać.

Poseł francuzki w Wiedniu pytał się Metternicha o przyczynę uzbrajania się Austrji: Metternich odprawił go z tém zapytaniem do cesarza. Cesarz zaś z zimną krwią miał oświadczyć, że jeżeli szczerze Francja wyjaśni, dla czego się uzbraja, i on da rzetelną odpowiedź.

Dzienniki francuzkie karlistowskie, a mianowicie Quotidienne, zdają się być w porozumieniu z xiężną Berry i wiedziéć o celach jéj podróży na stały ląd. Mówią znowu, że na przedstawienie gabinetu paryskiego, ma być nakazany powrót xiężnéj Berry, do Anglji.

I w portach hollenderskich i belgickich, nakazano ścisłe mieć baczenie na okręty przybywające z morza baltyckiego, a to z obawy cholery.

Dnia 5 lipca, wieczorem, powracał młody officer Polski, do mieszkania swojego w Paryżu, w hotelu Bruxelskim. Lud poznał że jest Polakiem: zgromadził się tłum, zaczął śpiewać Paryżankę, i wołać: „Niech żyje Polska! niech żyją najwaleczniejsi Polacy!“ Wzruszony nasz rodak, z okna swojego mieszkania przemówił do ludu, i kilkakroć powtórzył: „Francuzi i Polacy, z sobą zawsze i na wieki.“ Odpowiedziano mu okrzykiem: „niech żyje Polska!“ i wszystko wróciło do porządku i spokojności.

Poseł austrjacki w Paryżu, miał otrzymać nader ważne depesze od swojego dworu: dyplomatycy w wielkim z tego powodu są ruchu.

Agenci nasi w Paryżu, ogłosili przez gazety cyrkularz donoszący o silném powstaniu na Wołyniu, Podolu i Ukrainie.

Rossja ma się urzędownie zapytać Anglji, co zamyśla uczynić, z przygotowaną wielką flottą? Być może, że odpowiedź nastąpi przy huku dział.

Kurjer francuzki mocno powstaje na haniebne gwałcenie neutralności przez Prusy, względem Polski, kończy temi słowy: „Jakże długo można jeszcze cierpieć podobne postępowanie“?....

(Nadesłane.) Umieszczony w numerze 567 Kurjera Polskiego artykuł tyczący się wywozu z królestwa pszenicy wymaga objaśnienia. Właścicielowi tamże wymienionemu udzielono wprawdzie dawniéj licencją na wyprowadzenie części pszenicy, a to na rachunek ilości, jaka dla miasta i obwodu rzeczypospolitéj Krakowskiéj miała być dozwoloną i z względu na zobowiązanie przed zakazem zaszłe, wszakże podług wiadomości czerpanych z źródła niewątpliwego nie korzystał on z niéj; po zapadłém zaś prawie rekwizycyjném, licencję tę zawieszono, dopóki temuż prawu pod względem opatrzenia potrzeb wojska zadosyć się nie stanie; obawa zatém wyprowadzenia ze szkodą kraju zapasu tego, nateraz ustaje, lubo późniéj ułatwienie stosunków handlowych będzie ze wszech miar pożądaném, ubóstwo bowiem niemniéj niebezpiecznym byłoby dla sprawy publicznéj nieprzyjacielem jak głód którego obawę bliskie żniwa uprzątają. Również potrzeby miasta wolnego Krakowa na uwagę zasługują. A. K.

Znalazłem w niektórych pismach tuteiszych, iż PP. Gołębiowski i Breański zarzucają fałsz mojemu opisowi zajścia z jenerałem Zawadzkim. Jeśli to są ci sami officerowie, którzy wspólnie z tymże jenerałem naszli drukarnią Merkurego i razem z nim do broni się porwali, są w tym przypadku stroną i spółwinnymi, i naprózno chcą występować w charakterze świadków. Podobnego świadectwa nie przypuszczają żadne prawa, nie przypuści go i rozsądek publiczny. Sledztwo sądowe, mające wcale innego rodzaju powagę, wyprowadzone ze świadków pod przysięgą słuchanych, wkrótce okaże przy czyjém twierdzeniu jest prawda; uczestnicy napaści, chcący dzisiaj być świadkami, będą wtedy mieli powód, spodziewam się, do żałowania, że się tak z świadectwem swojém pospieszyli. — Warszawa dnia 17 lipca 1831. Stan. *Psarski*.

W Drukarni A. Gałęzowskiego i Komp. przy ulicy Zabiej Ner 472.